

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 15 (816)

ŚRODA, DNIA 22 LUTEGO 1933 ROKU

ROK XI

Niemcy - Polska 2:0

Triumf Łuszczka w Zakopanem

Czech Br. i Barton pobici w mistrzostwie Polski. Musil wygrywa 18-kę, a St. Marusarz skoki
Łyżwiarze polscy w Ostrawie. Walne obrady seimu piłkarzy

Stało się to, czego obawiali się wszyscy entuzjaści hokeja. Mistrzostwa świata, któreby w małym uzdrowisku postawiły na nogi całą ludność, zniknęły w „niebardzo podłym” mieście Pradze w cieniu wydarzeń jeszcze głośniejszych, jak np. zamach stanu faszystów, lub jeszcze ciekawszych, jak np. premiera w teatrze nieocenionego Vlasty Buriana.

Mistrzostwami żyje i oddycha tylko górna warstwa sportowców. Milionowa Praga drze nie nieporuszona, nieprzeorana reklamą, niezdopięgowana napływem obcych gości. Ostatecznie — dziesięć czy dwadzieścia zespołów hokejowych, jedna więcej sportowa szpalta w gazecie, parę chorągwi na szczycie hotelu, nie może zaważyć na biegu spraw życiowych stolicy Czechosłowacji.

Cała organizacja jest nastawiona przede wszystkim na rezultaty handlowe mistrzostw. Układ tabeli rozgrywek jest dlatego ważny, ponieważ decyduje o wpływach kasowych. Czechosłowacja musi grać jak najczęściej, ponieważ jest to najlepszy środek agitacyjny na oszczędnych mieszkańców Pragi.

Te ustępstwa są zresztą z punktu widzenia gospodarzy uzasadnione, z punktu widzenia gości — wybaczone. Trzeba się pogodzić z tem, że nie będzie to święto sportowe, ale tylko trzy nowe linijki w rubryce: „Do kąd pójść wieczorem?” i że głos decydujący w organizacji będzie miała nie Liga hokejowa i nie Związek Czechosłowacki, ale dyrektor zarządzający sztucznym lodowiskiem!

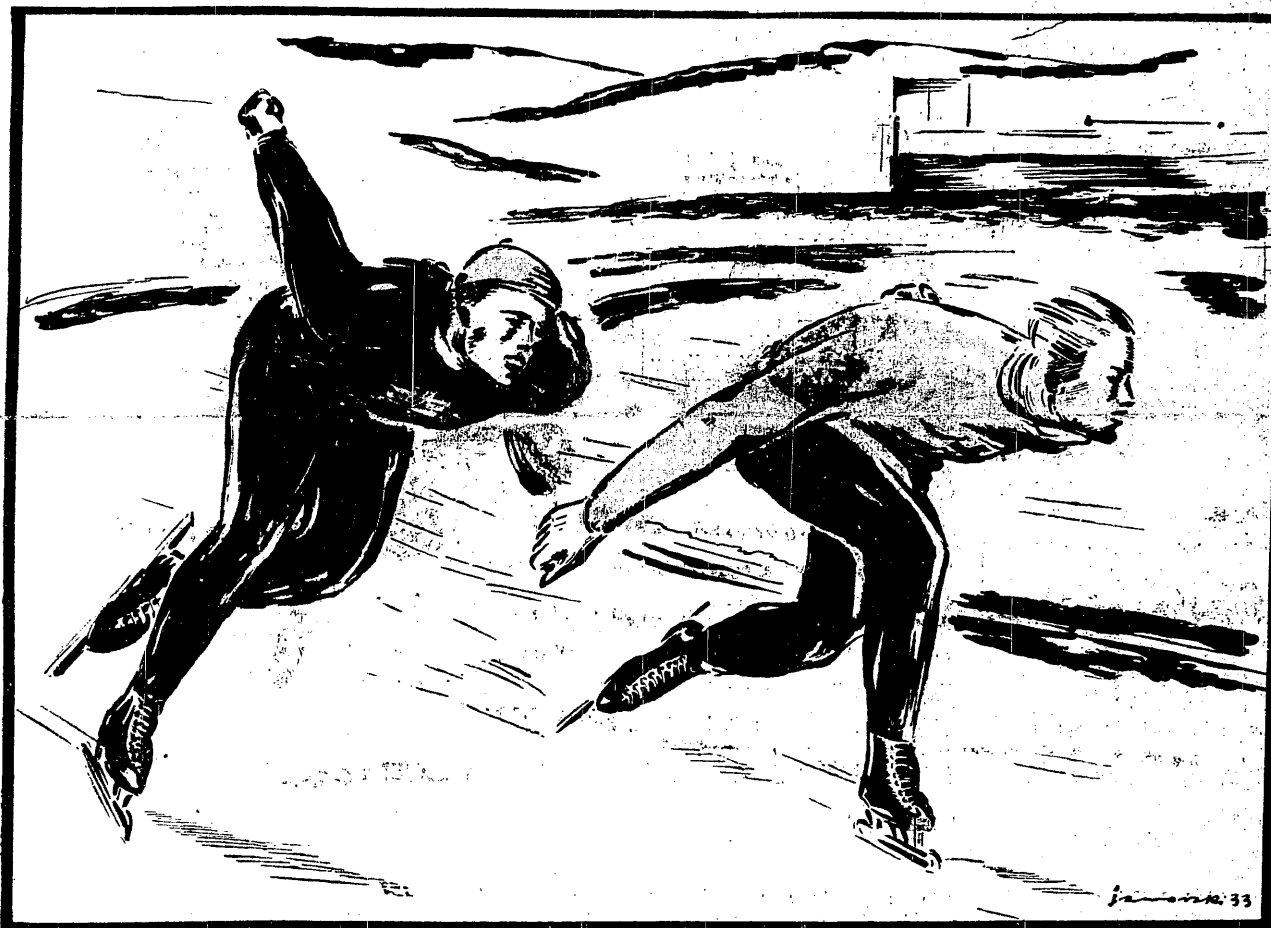
★

Niemie strony organizacji mistrzostw hokejowych w Pradze wygarnęły na początku, żeby mieć teraz możność poczęstowania czytelników deserem sportowym.

Jest to niewątpliwie mocna strona turnieju. Z pośród 15-tu

zapowiedzianych drużyn nie stały do rozgrywek trzynaście: Anglia

(powody nieznane), Szwecja (śląscy) i Francja, która bez udziału nie odegrałaby poważniejszej roli.



Punktacja mistrzostw F. I. S., ogłoszona przez komitet organizacyjny, przedstawia się następująco: 1) Austria 68 pkt., 2) Szwecja 58 pkt., 3) Szwajcaria 39 pkt., 4) Finlandia 21 pkt., 5) Niemcy i Anglia po 10 pkt., 7-8) HDW i Czechosłowacja po 8 pkt., 9) Polska 1 pkt. Bez punktu — Węgry, Jugosławia, Rumunia, Bułgaria, Italia, Francja, Holandia, Kanada i Australia. Norwegia oficjalnie nie brała udziału. Jak widać stąd, Austriacy nie wiele cenią sobie wicemistrzostwa w kombinacji i sztafecie, skoro Czechom przyznali za nie aż... 8-me miejsce!



JĘDRZEJOWSKA PRZED BRITISH MUSEUM.
z nieodłącznym numerem Przeglądu Sportowego w ręku.

Toronto Nationals, będący reprezentacją hokejową Kanady na mistrzostwach świata w Pradze pokonali drużynę Kanadyjczyków i Amerykanów paryskich 1:0. Bramkę strzelił Huggins w 3-ej tercji.

Carnera został zwolniony z aresztu, gdyż śledztwo stwierdziło, że nie ponosi on winy w śmiertelnym wypadku Schaafa. Tem nie mniej mecz z Sharkeyem został odwołany i w przyszłości dla obrzyna włoskiego i takich jak on bokserów (powyżej 102 kg.) zostanie stworzona specjalna kategoria.

Doborowy tuzin obecnych w Pradze drużyn przedstawia się następująco: Kanada, USA, Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Polska, Belgia, Lotwa, Rumunia, Węgry, Szwajcaria i Włochy. Każda niemal z nich, za wyjątkiem zabkującej Lotwy i niemożliwej Rumunii — możnaby jak wysłużonych gladiatorów opatrzyć dziesiątkiem pięknie brzmiących tytułów, naszpikowanych rozmaitymi szampionatami i wicemistrzostwami.

Ponieważ jednak zwolnieni jesteśmy od jakichkolwiek obowiązków reklamy, oddajemy głos prezesowi Międzynarodowej Ligi Hokejowej p. Loicqowi (Belgia), który dokonał niezwykle taktownej selekcji zespołów według ich wartości sportowej.

Oto jego słowa: Proponuję od rzucić z rozgrywek eliminacyjnych Kanadę i USA, które bez gry wejdą do finału. Pozostałe 10 zespołów dzielimy na 3 grupy i rozstawiamy na ich czele drużyny, które najlepiej uplasowały się w zeszłorocznym mistrzostwie Europy. Będą to więc Austria, Niemcy i Szwajcaria.

Wreszcie pozostały do rozstawienia: Czechosłowacja (piąta w zeszłorocznym mistrzostwie Europy) i Polska (czwarta w mistrzostwie olimpijskim). Węgry i Włochy umieścimy według losowania.

Mamy już więc głowy grup. Zajmijmy się teraz sercem, naszymi najmłodszymi faworytami: Rumunja, Belgia i Lotwa. Każda z tych drużyn będzie też przydzielona do innej grupy.

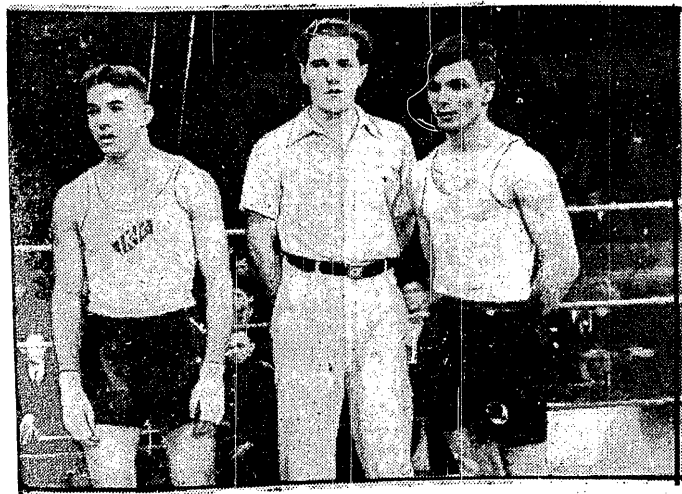
Rozpoczęła się długa seria losowań. Delegat polski p. adw. Górdziakowski z wypiekami na twarzy wyciągał dla nas dość szczęśliwe towarzystwo: Niemiec i Belgii. Ostateczny podział na grupy przedstawia się więc następująco:

I grupa: Austria, Czechosłowacja, Rumunia i Włochy.

II grupa: Niemcy, Polska i Belgia.

III grupa: Szwajcaria, Węgry i Lotwa.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



CHMIELEWSKI I SEWERYNIAK
po walce, zakończony zwycięstwem Chmielewskiego. Debiut Seweryniaka w wadze średniej wypadł, mimo przegranej, bardzo dobrze. We środku sędzia Nałęcz.



MASSACHUSETTS RANGERS
reprezentanci Ameryki na mistrzostwach świata, pokonali w Berlinie zespół Niemiec 2:1 i 7:2.

12 państw na lodowisku w Pradze

Pierwsze walki w 3-ch grupach. Czy Polska wejdzie do półfinałów

PRAGA, 19.2. — Tel. wt. — Mamy już poza sobą pierwsze strzały batalii hokejowej o mistrzostwo świata i pierwszy występ zespołu polskiego. Kamieniem probierczym naszej wartości było trudne i dynamiczne spotkanie z Niemcami.

Przebieg meczu 0:2, ale przebieg jego wskazuje na doskonałą dyspozycję psychyczną i dostateczne wyszkolenie techniczne naszych reprezentantów.

Mecz był ciekawy. Gra (aczekolwiek tocząc się przy niewatpliwie przewadze Niemców) otwarta, przebiegła tak samej co i nasi klasy. Otrzymałszy w czwartym spotkaniu mistrzowski dowód materialny, że hokej polski jest na dobrej drodze rozwojowej i że już wywierał się z ciężkich ran odniesionych w ubiegłym sezonie.

Ryzykuje to zdanie przedewszystkiem na zasadzie wspaniałej pierwszej tarczy meczu, po której Polacy zostali wcieleni w bój kozyścielniejszy od wysoko notowanych na światowej giełdzie hokejowej Niemców.

Przy sporządzeniu tak korzystnej oceny nie należy ukrywać błędów. Wydało mi się, że najładniejszy ułan nasz brak... nie, nasze braki. Jeden z najwybitniejszych znawców hokeju, dr. Rezac (Czechosłowacja), który oświadczył po meczu: Macie dwa wielkie braki! Nieobecność Marchewczyka i Nowaka. Widziałem ich w Pradze przed miesiącem i mogę śmiało powiedzieć, że Marchewczyk jest międzynarodową ekstraklasą, a Nowak bardzo interesującym graczem.

Ja ze swej strony uważam za swój obowiązek wyraźnie przed-

stawić położenie naszej reprezentacji. Dobra łokata w mistrzostwach świata zarysowuje się zupełnie prawdopodobnie i jest z całą pewnością do zdobycia, jeżeli wstawimy do półfinałów wspomnianych graczy.

Związek hokejowy ponawia dziś starania w Ministerstwie W. R. i O. P. o zwolnienie Marchewczyka i Nowaka. Prośba o wszechstronne rozpatrzenie sprawy i rozważanie decyzji popiera całe polskie społeczeństwo sportowe.

Jutrzejszy dzień przyniesie dla nas rozstrzygnięcia w pierwszej rundzie mecz z Belgią. Aby dostać się do półfinałów trzeba pokonać rodaków p. Loica. Sądząc z wykazanej formy w spotkaniu z Niemcami, zwycięstwo Polski jest zupełnie pewne, choć nie należy oczekiwać potoku bramek. Ambicja strażników belgijskich i znakomita gra bramkarza Chateau nie pozwalają na to.

W półfinale Polska nie może dostać Niemców. To zwycięstwo z reguły przynosi na kongresie. Nie można również otrzymać w tej grupie razem Austrii i Czechosłowacji. Wpadnie więc do nas tylko jedna z tych trzech teoretycznie lepszych od nas drużyn. (Albo Czechy albo Austria). W ten sposób odkrywa się przed Polakami horyzonty niezwykle szerokie. Potrzebne jeszcze bardziej przez nieograniczone możliwości — tuła szczęścia w rozgrywkach.

Dlatego też polska drużyna i polska kolonia w Pradze z niecierpliwością i tęsknotą czeka na Marchewczyka i Nowaka.

PRAGA, 19.2. — Tel. wt. — Po

wego z samolotu na stadion rozpoczęły się mistrzostwa hokejowe świata. W pierwszym dniu rozegrano porcję czterech meczów — Niemcy — Belgia 6:0, Szwajcaria — Lotwa 5:1, Czechosłowacja — Rumunia 8:0, Austria — Włochy 3:0. Niemcy — Belgia 6:0 (1:0, 2:0, 3:0). Mecz ten szczególnie interesujący Polaków, ponieważ grał nasz przeciwnik. Cała polska drużyna w komplecie na trybunach. Po pierwszych dwóch tercjach twarde tych bezpołącznych widzów wypogadzała się, Belgowie są słabi, napełniono słabsi od nas. Obrona Kreitz i Franek beznadziejna. Atak złożony ze sportowców narwańców, którzy mogą strzelić gola z przypadkowego rzutu przez całe boisko, ale którzy napewno nie przeprowadzą ani jednej regularnej akcji.

Nadomiar złego, Belgowie stali w niewygodzie w dziesiątkę do fotografii, ale grają tylko w 6-ke, nie stosując zmian, jakbyby oszczędzali swoje siły na Polaków. Sytuację ratuje u nich znakomity Chateau, bramkarz z twarzą bulldoga, który broni z wielką intuicją i poświęceniem. U Niemców atak reprezentacyjny (Orbanowski, Bail, Jaenke) o klasie lepszy od rozegrowanego (Wiedmann, Strobl, Lang). Obrona (Schrötte, Römer) pewna i mało zatrudniona.

Gra otwarta tylko w pierwszej tercji, potem przewaga Niemców. Po strzeleniu czterech bramek Niemcy hawia się pokazywaniem publiczności efektownych tricków. Belgowie schodzą z boiska zżaleni do ostateczności i deklarują wszystkim naokoło, że od czasu spalania pałacu lodowego w Brukseli nie mają możliwości treningu. Sedzia p. Walter Brück. Bramki zdobyli Jaenke, Bail (2), Orbanowski (2) i Schrötte.

Szwajcaria — Lotwa 5:1 (3:0, 1:0, 1:1). Lotysze nie ruszali się po cząstkowo ze swojej połowy boiska. Zastaniali pole strzału nogami i kijami, odpędzali od siebie, jak tylko umieli, kałkę i wykazywali w ten wiele ambicji i dobrych chęci. Walka z twardym i nieulejącym przeciwnikiem nie sprawiała Szwajcarzy przyjemności, wskutek czego doszło nawet do bóli. Z wyjątkiem w ostatniej tercji Petrowski zdobył honorowy punkt, pierwszy w dziejach lotewskiego hokeja.

Bramkami dla Szwajcarów podzielił się Torriani II (2), Cattini I i II oraz Müller. Sedziował p. Rezac. Czechosłowacja — Rumunia 8:0 (2:0, 4:0, 2:0). Rumunia zrobiła pewien postęp od czasu debiutu w Krynicy. Broni się lepiej, atakować nie umie po dawnemu. Najlepszy ich gracz, książę Cantacuzene, przytył trochę, pozatem miał dość gorące i w rezultacie, gra fatalnie. Czesi traktowali gre jako trening, który uwydatnił achillesową pięte drużyny gospodarzy. Brak dobrego ataku zamierzonego, brak narybku hokejowego. Torzycka, Maleczek i Hromadka strzelił 6 bramek (z czego 5 Maleczek); podczas gdy Kucera, Svihovec i Cepkowski tylko dwie. Przez cały czas wybiła przewaga Czechów. Sedzia p. Poplmonot.

Austria — Włochy 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Niespodziewanie skuteczny i por Włochów, którzy doskonale grali defensywnie. Bardzo ładnie bronił bramkarz Gerosa. Austriacy byli lepsi, atakowali dziesięciokrotnie więcej i jedno co im zarzucić można, co pewna hiperkombinacja i brak strzałów pod bramką. Tempo gry bardzo ostre. Najciekawsza pierwsza tercja. Potem zwycięstwo Austriaków nie ulegało już wątpliwości. Bramki zdobyli: Demmer, Dietrichstein i Ertl, przyczem ten ostatni był najlepszym graczem wiedeńczyków. W obronie Trauttenberg i Dietrichstein tworzą mur nie do przebięcia. Sedzia p. Loica.

PRAGA, 19.2. — Tel. wt. — Drugi dzień rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata rozpoczął się meczem Niemcy — Polska 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Pogoda elumina, trybuny wypełnione doszczętnie — 6,000 widzów. Niemcy grają w granatowych koszulkach Czechosłowacji, ponieważ ich własne dressy nie różniły się odcieniem od koszulek Polaków. Drużyny wysłały hymny narodowe w następujących składach:

Niemcy: Eddinger, Schrötte, Römer, Orbanowski, Bail, Jaenke (rezerva Wiedmann, Strobl, Lang). Polska: Stozowski, Sokolowski, Ludwiczak, Sabinowski, Wolkowski, Szeja (rezerva Werner, Adamowski, Materski). Sedziował p. Walter Brück.

Już w pierwszych minutach na-

darza się Polscy doskonałą szarżą

Wolkowski przebiega się przez obro- ne i strzela z odległości kilkunastu metrów, bramkarz odbija na kij Sze- najcha, który jednak trafia w aut. Publiczność faworyzuje Polaków. Pierwsza tercja mija bezbramko- wo.

Druga tercja przynosi Niemcom więcej korzystnych momentów. Doskonale przebiega się Orbanowski, który jest inicjatorem wszystkich ataków. W czasie nieobecności Szeja na boisku (karna mi- nuta) Orbanowski centruje z pra- wego skrzydła, krańcem łapie na kij Jaenke i z odległości pół metra strzela wolejem. Bramka siedzi, ho- musi siedzieć.

Ostre ataki naszych urywają się na obronie Niemców, która bardzo dobrze gra ciałem. W rezultacie Edinger niepokojony jest tylko dalekimi strzałami Adamowskiego i Sokolowskiego.

Trzecia tercja natychmiast po rozpoczęciu zostaje przerwana przez sedziego. Jakś mełoman mu- zyczny puścił nity z foksrotelem. Nim ja zatrzymane mnożę wiele sekund. Jeszcze więcej było śmiechu. Polska gra w tej tercji mniej ładnie, bardziej chaotycznie, ale mimo to ma szereg okazji do strze- lenia bramek. Adamski, Sokolowski i Sabinowski znajdują się nierzad przed bramkarzem, jednak strzały ich mijają się o centymetry z bram- ką lub są skutecznie bronione przez Edingera.

Publiczność nawołuje drużyny do szybszych ataków okrzykami: „Tempo! tempo!” Grupa Polaków zgromadzonych na trybunach chło- rami żąda gola. Za przekroczenie

przepisów o ostrej grze Widemann i Schrötte zostają wydani z boi- ska. W 7-ej minucie Jennecke, nie pilnowany przez obronę, centruje swobodnie do Balla, który z odle- głości dwóch metrów umieszcza krańcem w siatce. Koniec meczu p- ływa na bezskutecznych atakach Polaków.

Oceniając drużynę trzeba przy- znać, że Niemcy mieli przewagę i byli drużyną lepszą. Mimo perswa- zji Jenneckiego, że obie drużyny po- winny grać spokojnie, bo przecież i tak mają zapewnione wejście do półfinału, Niemcy nadużywali siły.

U nas odpalali się im pięknym za nadobne Materski. Stogowski społnit całkowicie swoje zadanie. W obronie asem był Sokolowski, którego każdy wyjazd do ataku wi- tała publiczność oklaskami i nawo- tyczniami. Ludwiczak dobił w pracy destrukcyjnej, zawodził w czasie ofensywy, wykazując brak zrozumienia partnerów. W napa- dzie bardzo dobrze grał Adamow- ski, który był punktem centralnym zainteresowań publiczności. Nie- stety, żaden z jego dalekich i cel- nych strzałów nie wszedł do siat- ki. Werner wykazał inteligencję, ale brak siły i przebieg. Materski był dzisiaj najsłabszy. W drugim ata- ku Wolkowski dryblował doskona- le, jednak źle kierował atakiem. Sabinowski leniwy od Szeja, ale za słaby fizycznie do zgazzenia Jenneckiego.

Pisząc te słowa siedzę w kawiarni obok stadionu. Wszyscy moi sa- siedzi mówią tylko o naszym meczu. Opinie są zrodzone: interesują- ce, żywe, piękne, spotkanie.

Jan Erdman.

Czechosłowacja--Austria 2:1

Szwajcaria — Węgry 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Gra interesująca, żywa. Węgry dali pokaz gry ciekawym. Szwajcarzy zwyciężyli nad twardej przeciwnikiem zawodniczą przewadze technicznej. Wybrali się bracia Cattini i Torriani II, zdobywcy jedynych bramek. Wicemistrz odbył się dwa mecze — Czechosłowacja — Austria i Włochy — Rumunia. Pierwszy z tych spotkań czasowo wadał się jako sensacja meczu dla Czechosłowacji, ale dla całej hokejowej Europy. Na 10 minut przed meczem policja zmuszona była zamknąć bramy stadionu nawet dla posia- daczy biletów, ponieważ stadion, obli- czony na 6,000 widzów, zmieścił już 9,000.

Spotkanie przyniosło zwycięstwo Czechów 2:1 (1:1, 1:0, 0:0), nie znaczy to jednak, by gospodarze wykazali w walce swoją wyższość nad Austriakami.

Przez cały czas obie drużyny przy- mnywały wszelkie tempo, co specjalnie podziwiać trzeba u Czechów, którzy

tylko na trzy minuty skorzystali z u- sług rezerwowego ataku. Bohaterem meczu był strzelec obu bramek Hromadka (obie wypracował Tołczka) i świetny obrońca Dorasil. Bramki dla Wiedeńczyków zdobył Demmer. Sedziował p. Puttee (Kanada).

Publiczność, która wyla przez cały czas walki, była zadowolona ze zwycięstwa swej drużyny i za to samo pierwszemu pozostawiła już na następny mecz Włochy — Rumunia 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Rumunia tylko w pierwszej tercji była przeciwnikiem o porządku równo- rzędności. Bramki dla Włoch strzelił Baroni, jedyny rudy Włoch na konty- nencie europejskim. Sedziował p. Mag- vod.

W turnieju hokejowym o mistrzostwo świata wszystkie mecze miały być, w razie remisów, przedłużane trzykrotnie po 10 minut. Za wszelką cenę postanowiono uniknąć remisów, które tak skomplikowałyby turniej zespółowcy.

Jeden sedzia prowadził będzie spot- kania eliminacyjne. Rozgrywki pół- finałowe i finałowe prowadzić będzie wzorem kanadyjskim dwu arbi- trów.

Ze świata

BOHIMIA, 19.2. W pierwszym dniu wszechświatowych zawodów narciar- skich o mistrzostwo Sokola polscy za- wodnicy odnieśli dwa wielkie sukcesy.

W biegu pań o charakterze zjazd-owym na 2 km. przy różnicy poziomów około 500 mtr. zwyciężyła Polankowa. W biegu panów na 4½ km. (różnica poziomów między startem a metą 800 mtr.) na bardzo trudnej trasie zwycię- żył Władysław Czech.

PRAGA, 19.2. — Rozegrano tu dwa decydujące mecze o puchar zimowy. Puchar zdobyła Szwajcaria. Spotkanie Spar- ty z Bohemian zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Również Slavia zremisowała z Victorią Zlikow.

SZTOKHOLM, 19.2. — Hokejowa re- prezentacja Finlandii rozegrała w o- becności 13 tys. widzów wśród nich następcę tronu szwedzkiego, mecz ze Szwecją, ponosząc porażkę w stosun- ku 2:4.

DRONTHEIM, 19.2. — Mistrzem świata w jeździe szybkiej został Nor- weg, Eggestengen, drugie miejsce za- łął jego rodak Stokstad, trzecie Bal- lantun (Nor.) przed Schroederem (USA) i dotychczasowym mistrzem Thunbergiem (Hol.).

PARYŻ, 19.2. — Kanadyjska drużyna Toronto National pokonała „Nie- biejskich Diabłów” w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Przed końcem dnia „Diab- les Bleues” przegrał z tą samą drużyną tylko w stosunku 0:1.

ZURICH, 19.2. — Mistrzostwa świa- ta w jeździe figurowej skończyły się, jak oczekiwano, jednoznacznie stwier- dzeniem zwycięstwem wiedeńczyka, Karola Schaeffera (399,64 punktów, 2) Bayer (Nem.) 371,19 przed Wiklandem (Finlandia) 352,80. Erdosiem (We- gry 351,9).

KAIR, 19.2. — Pierwszy dzień meczu rejonowego Egipt-Czechosłowacja za- kończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 2:1, mimo iż w barwach e- gipskich grał Grek, Zerkendel. Mecz: Grandduff 6:2, 6:0, Marszałek — Zer- tend 4:6, 3:6, Mentzel, Klein — Chindil, Georgiadis 6:1, 3:6, 10:8.

OBERSCHREIBERHAU, 19.2. — W hokejowych mistrzostwach świata pierwsze miejsce zajął bob rumuński, ze znanym technikiem Papana i Hube- rem.

PARYŻ, 19.2. — W wielkim wysięgu o magrodę Paux na dyst. 201,920 km. zwyciężył Leloux na Bugatti w czasie 2:54:06,8. Prędkość 73,035 km. (przed Mollem na Bugatti 2:55:06,6).

FAVORIT

fabryka amerykańskiej gumy do żucia
poszukuje reprezentantów

we wszystkich większych ośrodkach sportowych w Polsce

Zgłoszenia listowne z referencjami i gwarancją nadsyłać: „Favo-

rit”, Łódź, ul. Łakowa 1a.

Warta po raz 5-ty mistrzem w boksie

KATOWICE, 19.2. Tel. wt. — Dość jednolity zespół poznańskich pięściar- zów stanął w ubiegłą niedzielę do fi- nałowej walki o zaszczytny tytuł. I tym razem poznańscy pięściarze nie- ostatecznie zwyciężyli w walce z drużyną z Łodzi. Wicemistrzami zostali Polacy, zwyciężając zaledwie 9:7.

Waga musza: Warski (Warta) — No- wakowski. Mimo korzystniejszego wa- runków fizycznych, pozwała Nowa- kowski narzucić sobie walkę w zwar- sciu, w której mały i zwrotny Warski jest lepszy. Po pierwszej wyrówna- nej rundzie, druga przynosi przewagę Warskiego. W trzeciej brak mu trochę powietrza, ale odpoczywa prze- trzymując przeciwnika, za co otrzy- muje w czwartej rundzie upomnienie. Zwolniona ataki przynosi mu zasłu- żone zwycięstwo na punkty.

Waga kogucia: Polus (Warta) — Ci- chy. Pierwsze starcie wyrównane. O- bydwa walczą technicznie dobrze. Druga runda przynosi większą inic- jatywę Cichego oraz coraz mniej czy- sta walkę Polusa. Trzecie starcie daje początkowo przewagę Polusowi, ale z upływem czasu walka się wyrównu- je. W czwartym jest Polus argywie- niejszy i gdyby jego ciw był wiel- ciej opanowany i czystszy, musiałby zwyciężyć zwycięstwo, a tak stał się zwycięzcą wynikiem remisowym.

Waga półkogucia: Kajnar (Warta) — Matuszewski. Przeciwnicy o doskona- łych warunkach fizycznych i równo- zrednej technice, rozpoczęli walkę w bardzo ostrym tempie. Wszystkie run- dy walczyli wyrównane. Jedynie w trzeciej udało się Kajnarowi wyko- nanie silnej uderzeń. Matuszewski chro- nił się przed ciosemi przeciwnikiem, ale nie następował za nim, odrywając u- bracone nogi, co mu się też uda- ło. W ówczesnej rundzie zamykała się u Kajnara lekkie zmęczenie, jednakże zwycięstwo przyniósł Matuszewski, który walczył poznaczając, gdyż wal- ka była wyraźnie remisowa.

Waga lekkiej: Wolniakowski (Warta) — Zahlod. Najmniejsi ciekawa walka dnia. Wolniakowskiem waga jeszcze nie odpowiadała, a Zahlod walczył nie- czysto. Lepszy technicznie Wolnia- kowski trzyma się wyłacznie w de- fensywie. Przysparza mu zwycięstwa

zostało niewatpliwie spowodowane nieczystą walką Zahloda. Wynik re- misowy byłby słuszniejszy. Wynik walki przyniósł widowni głosnymi protestami, a krzykoma i gwałtownie- mi atakami. Kierownicy drużyn zakła- dów, proszą o przegrana Zahloda. Obydwa protesty komisja odrzuca.

Waga półśrednia: Arski (Warta) — Gburski. Po pierwszej wyrównanej

rundzie zaczyna Arski w drugiej ława- wie z nad ok. Widoczne go to do- pinguowało, gdyż od tej chwili zaczy- na się w nim budzić stary „lew ringo- wy” i uzyskuje do końca coraz więk- szą przewagę. Gburski imponuje wy- trzymałością i ambicją, ale czwartą starcie przynosi zwycięstwo fawo- rzy, któremu Słazak nie ma już si- ły się przeciwstawić. Sedzia prze- rwa słusnie walkę, przynajmniej zwi-

ę na krzyż. Pierwszy z dru-

gim z przeciwnika i odwrotnie. Zwycięzca walczy w niedzielę o mistrzostwo świata, pokonani o mistrzostwo Europy.

Tak samo odbywa się walka o 3-cie, 4-te i piąte miejsce w mistrzostwie Europy w dolnej połowie. Drużyny, które odpa- dły w eliminacjach zmierzają się o puchar pocieszenia.

System ten został jednogło-śnie zaakceptowany. Polska roz- grywa swój decydujący mecz z Belgią w niedzielę 20 b. m. Tego dnia odbędą się ostatnie spotkania eliminacyjne: Austria — Rumunia, Polska — Belgia, Czechosłowacja — Włochy, We- gry — Lotwa.

W Pradze szykują się wszy- scy oglądać Polskę w półfina- ły, obiecując sobie wiele po spotkaniach Polska — Czechosłowacja.

Miejmy nadzieję, że zrobimy im tę przyjemność.

Jan Erdman.

St. Maruszarz mistrzem skoków

Po krótkiej przerwie i poprawieniu zniszczonego zeskoku, pierwsza część konkursu zaczęły się skoki w konkurencji otwartej.

Zaczyna Gawlikowski. Wkrótce po nim dobrze skacze Gabrys 52 m. Berg- heimer (CHDW) dobrze, za nim Maru- sarz Andrzej 62 mtr z podwórka. Fei- stauer dużo gorzej niż w poprzednim konkursie, zaledwie 46,5. Śnieg pada gorzko.

Bardzo słowno i spokojnie skacze Czech 65, lecz przewaga się po wla- dowaniu, ładnie, z niewinnym ładwa- niem Barton 55, 56 Lager, który w następnej chwili wyrównuje i ładnie bez- wadliwie.

Dolęński 61 ładnie, dobrze też ska- cze Serafin, który się znacząco pora- wia (58), lecz z podwórka. Głodkiewicz przewraca się na głowę, bez szwanku. Pieknie skacze Luszczyk 69, lecz pada, grzebiąc tym samym swe szanse na do- brą lokatę w skokach.

Jak dotychczas, wszyscy najlępsi Po- lacy mają skoki z podwórka, to też ra- towaną o honory w skokach pozostawia w nogach Maruszarz Stanisław i Kolesa- ra, gdyż Czech ma dotychczas orze- waze. Względnie góra się bardzo wle- wadkować, co można sobie tylko, tem wylomaczyć, że gęsto padałach śnieg oślenia skoczków, szczególnie tych, któ- rzy idą na większe długości.

Ody rusza Maruszarz, ciągnąc w po- wietrzu z temperamentem, napełnia- cę w dół i w bok. Ładnie na 67-m metrze skacze, ustalając temsamem no- wy rekord stany na Krokwi. Przy la- dowaniu widać że mu narty hamują, kilka razy cieżnie go mocno na twarz, lecz utrzymuje równowagę.

Wkrótce po nim bardzo ładnie ska- cze Kolesar 64, ustawił. I tu więc za- chowujemy przewagę nad Czechami. Najlepszy swój skok oddaje Maruszarz Jan, lecz z podwórka: niespokojnie i jedna narta do góry skacze. Lukesch 57, znowu bardzo ładnie Gut-Scherba.

Tymczasem w przerwie między pierwszą i drugą serią skoków opu- szcza pan Prezydent trybunę, z której z prawdziwym zainteresowaniem śle- dził skoki, niechcinnie natomiast pa- trząc na wywołki.

Zaczyna się druga seria. Dobry Ga- wlikowski, dobry Gabrys, dobry An- drzej Maruszarz (61,5), lecz z podwórka. Feistauer słabszy niż poprzednio.

Tymczasem z dołu rozlega się zno- wu dźwięki marsza i wśród gęstego szmaru, żęgnany okrzykami, przele- dza Pan Prezydent samami, by dole- chać do stołeczka o kilkaset metrów aut.

Barton, c. agnie 60, Legierski skóra- po wylądowaniu wlok, pada pomię- dzy chłopców, stołeczka na zeskoku i odnosi lekkie kontuzje, gdyż spro- wadzała go z toru. Dolęński 54. Brak w drugiej serii Luszczyka i Czech, którzy po pierwszych wywołkach wycofali się z konkursu.

Z obrznięciem pochłonięciem do przo- du skacze Głodkiewicz, który już ma spać ona zrobić, jednak w ostatniej chwili, z okrzykiem, łapie równowagę i przewraca się dopiero po wylądowa- niu. Przewraca się i Lankosz; ładnie skacze Głowot.

Czekamy jeszcze z niecierpliwością na skoki Maruszarza Stanisława i Kolesara, które zadecydują o pierwszych miejscach. Maruszarz ciągnie, i mimo gęsto padającego śniegu, 66 mtr, stołecz- ka, zamykając sobie temsamem pierw- sze miejsce w otwartym konkursie i rehabilitując się za poprzednie uładki.

Wkrótce po nim ładnie Kolesar 2,5 stołeczka. Maruszarz Jan 57, Lukesch 59 i po kilku jeszcze skokach mija waż- nych kończy się konkurs skoków, któ- ry odbywał w takie niespodzianki i emocje.

Organizacja sprawna, Kierownik Op- enheim. Sedziowie w konkursie do- brego złozonego, dr. Brauner, Lotecz- ka; Rozmów do obwarowań — dr. Reich- hart, inż. Schiele i Faecher.

Wyniki skoków otwartych: 1) Sta- nisław Maruszarz (Polska) nota 223,60, skoki 67 (najdłuższy w konkursie) i 66 mtr., 2) Kolesar (Pol.) 216, skoki 64 i 62,5, 3) Dolęński (Cz.) nota 204,50, skoki 51 i 54, 4) Lukesch (Cz.) 204,40 — 57 i 59, 5) Barton 203,80 — 55 i 60, 6) Gut-Scherba (Pol) 194,50 — 52 i 55, 7) Głowot Adam (Pol.) 193,30 — 50 i 52, 8) Gabrys (Pol.) 187,10 — 52 i 52, 9) Marudla (Pol.) 181,80 — 51 i 51, 10) Feistauer (Cz.) 179,70 — 46,5 i 49.

11) Braet (CHDW) 178 — 45 i 47, 12) Bochenek 177,3 — 46,5 i 50, 13) Da- widek Teodor 178,6 — 51 i 51,5, 14) Mateja 178,2 — 51 i 48,5, 15) Dalarvi- ski 172,5 — 43 i 49, 16) Lorek 170,5 — 41 i 50, 17) Gasienica Meszar 169,1 — 46 i 46, 18) Gasienica Meszar 169,1 — 46 i 46, 19) Bursa 167,8 — 42 i 41, 20) Koz- droń 163,40 — 44,5.

Barton zgłosił się w płatek do fabry- ki nart b-c Schiele w Zakopanem i po- prosił o pozwolenie zrobienia pewnych poprawek w swych skokowych nar- tach. Jak się okazało, jest on symen- właścicielem podobnego zakładu w Pra- dze i doskonałym specjalistą w tej dzie- dzinie.

O. Lachman.

Pacyfikacja piłkarstwa

Sejm P.Z.P.N. zatwierdza istnienie Ligi. Zwolnienia wstrzymane na 2 lata.

Zmiany organizacyjne przeprowadzone w piłkarstwie polskim w r. 1933-m, są niewątpliwie konsolidacją dwu czynników: zniesienia § 32-go statutu PZPN-u, gwarantującego suwerenność Ligi i głosu opinii, która w odpowiednim czasie zaczęła bić w dzwon alarmowy.

Odbite w dniach 18 i 19 b. m. w lokalu PUW w Warszawie doroczne walne zgromadzenie PZPN-u dostarczyło tak wiele materiału faktycznego, że niestety omówienie jego nastrojów, klimatu i poziomu odłożyliśmy do numeru czwartkowego.

NISKI POZIOM OBRAD.

Teraz pozwolimy sobie tylko wspomnieć że ogólny poziom obrad nie był bynajmniej zachwycający, i to zwłaszcza w momentach, gdy szło o sprawy zasadnicze, o tak często podkreślane, niestety tylko w mowach — dobro piłkarstwa polskiego.

Owo „dobro” objawiało się chybą w głosowaniu na złość swym kontrahentom (gen. Mond kontra Liga), w tych dyskusjach natury formalnej, w małoistotnej krytyce finansów i posunięciach zarządu PZPN-u, wreszcie w targach o każdy grosz przy ustalaniu nowego prelium narza budżetowego.

Nie tu jednak leżał winien punkt ciężkości tak odpowiedzialnej instytucji, jak walne zebranie. To też nadal pozostajemy przy swym twierdzeniu, które tak dobitnie podkreślił p. pułk. Głabisz, że nie od systemu, lecz wyłącznie od ludzi zależy być dalej drogą rozwojową i los piłkarstwa polskiego.

SILY PRZECIWNIKÓW.

Zebranie otworzył w sobotę o godz. 10.30 prezes PZPN-u, p. gen. Bończa-Uzdowski przed przewodnictwem p. Konopki rozpoczęto obrady. Poszczególne okręgi reprezentowały następująca ilość głosów: Śląsk i Liga po 35 głosów, Łódź 32, Poznań 21, Warszawa i Łódź po 19, Kielce 15, Kraków 14, Pomorze 7, Wołyń, Białystok i Lublin po 6, Wilno 5, Polésie 3.

DRUGOCZASNA KRYTYKA.

Pierwsza tercja posiedzenia, trwająca do przerwy obiadowej w sobotę, upłynęła na dyskusji nad sprawozdaniem zarządu. Ze wszystkich stron podniesiono moc zarzutów, dotyczących się zarówno gospodarki finansowej, jak spraw organizacyjnych, czy wreszcie Polskiego Kolegium Sędziów. Poznań miał pretensje o naruszenie prestiżu okręgu w zatareniu z p. Paczkowskim, Śląsk — o nieuczciwość na jego terenie zawodów międzynarodowych Kraków — o fiasco finansowe dnia PZPN-u, przewodniczący komisji rewizyjnej, gen. Mond — o różne zbyteczne wydatkowane sumy...

1. ABSOLUTORIUM PRZES AKLAMACJE.

Zarządy sypały się jak z rogu obfitości w ciągu pełnych 3-ch godzin i zakończono je na wniosek Łodzi... uchwałą o podziękowaniu i absolutorium dla zarządu i skarbnika przez aklamacje.

W dyskusjach tych było wiele humoru, jeszcze więcej małoistotności, a najwięcej — wody. Ale przecież panowie działacze przywieźli jej ze sobą pełne kubły, więc wyłać ten hałas trzeba było koniecznie, choćby dlatego, aby mieć spokojne sumienie i poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec siebie samych i swych mandantów.

Ze spraw obciążających całość piłkarstwa polskiego poruszono w tej części zebrania kwestię trenera p. Spody (przyszedł w r. b. do okręgów mniejszych, a przedewszystkiem Górnego Śląska). Poza tym od p. Przeworskiego dowiedzieliśmy się, że PZPN

pragnie zorganizować piłkarskie obozy letnie, w których instruktorami byłoby starzy piłkarze i działacze, oddający swą wiedzę i czas bezinteresownie.

WNIOSEK O ZNIESIENIE LIGI.

Po przerwie głównym aktorem zebrania był p. Stanten. Obarczony (już bodaj dziesięćkrotnie) piłkami Przeglądów Sportowych, Raz Dwa Trzy i I. K. C., zaczął czytać cytaty z szybkością karabinu maszynowego. Nie rozstrzelał jednak nikogo — znużył natomiast wszystkich. To też nawet pełen patosu i kunsztu krasomówczego ustęp końcowy tej przeszło godzinnej mowy, że przecież zebrani chodzą wyłącznie o dobro piłkarstwa polskiego, nie wywarł należytego efektu: akcent ten przyszedł o dobrą godzinę zapóźno.

Po zamknięciu dyskusji i wypowiedzeniu się całego szeregu osób, przystąpiono wreszcie do głosowania wniosku krakowskiego o zniesienie Ligi. Nie uzyskał on niestety wymaganej statutowo większości 2/3 głosów, ale nawet zwykłej; przepadł w stosunku 99:124.

Drugi dzień obrad rozpoczął od nicowania działalności PKS-u. Główny atak przypuścił tym razem Poznań, atakując Kolegium Sędziów za niedogodne dla Okręgu Poznańskiego załatwienie sprawy z p. Paczkowskim. Ostatecznie uchwalono dezyderat, aby sprawozdania poszczególnych OKS były czytane na walnych zgromadzeniach Związków Okręgowych i na porządek obrad wpłynęła druga zasadnicza sprawa:

DWULETNIA KARENCA GRACZY.

Dyskusja nad tym problemem, spośród obradowania, atmosfera wysokiego podniecenia i wreszcie przebieg głosowania nie świadczył pochlebnie o poziomie ogólnu obradujących. Doszli oni w swym zacieurzeniu do takiego stanu, że początkowo odrzucili wszystkie projekty i potem nagwał musieli szukać kruczków, aby sprawa znalazła się z powrotem na stole obrad. Dla ilustracji tego podajemy kolejny wynik głosowań. Pierwszy wniosek PZPN-u o karencję 2-letnią upadł stosunkiem głosów 136 za i 87 przeciw; poprawka Łodzi, aby gracz zwolniony mógł grać po 2-ach latach, a wykresiony — po trzech przepadł stosunkiem 136:81 przy 6 wstrzymujących się; wniosek Ligi, aby gracz zwolniony nie mógł przez rok grać w 1-ej drużynie lecz w 1b, upadł w stosunku 123:94:6.

Wtedy dopiero zrobił się rumor. Przewodniczący p. Konopka nie chciał żadną miarą wznowić obrad i dopiero gdy zebranie wypowiedziało się za tym jednogłośnie, wpłynął wniosek PZPN-u zasadniczo identyczny z pierwszym.

TREŚĆ ZNAMENNEJ UCHWAŁY.

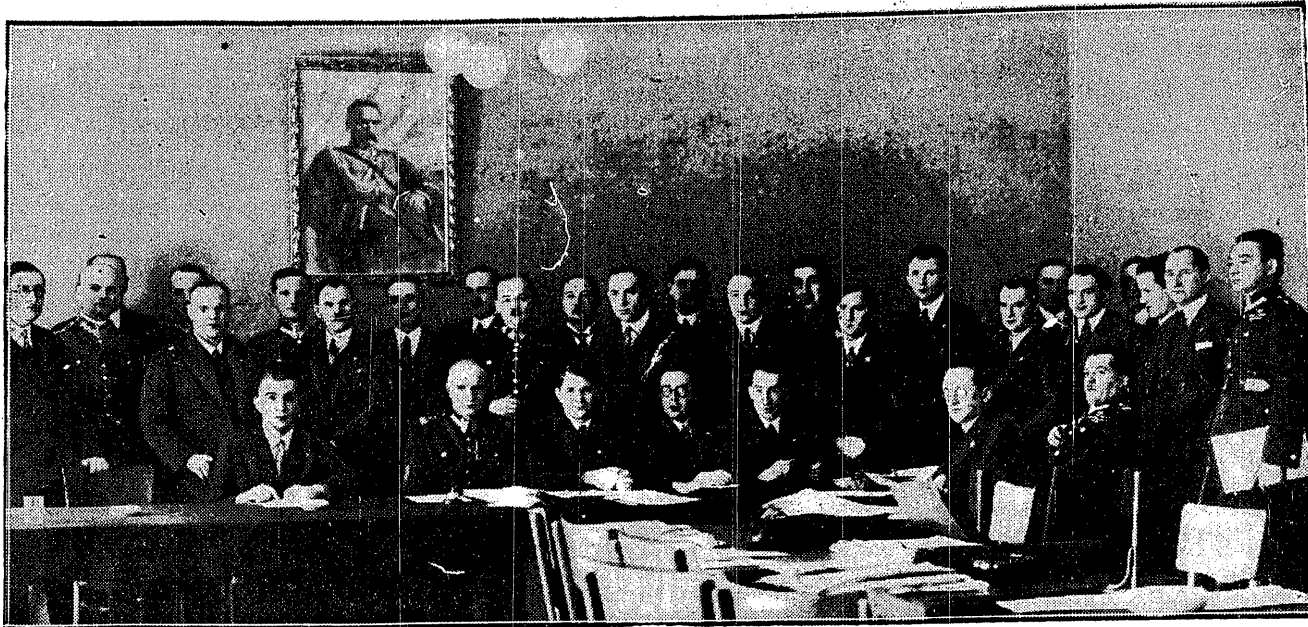
Brzmiał on mniej więcej tak: Celem walki z zawodowstwem W. Z. uchwalono, że wszyscy gracze zwolnieni po dniu 18 b. m. nie mogą grać w meczach o mistrzostwo w barwach żadnego klubu przed dniem 1 stycznia r. 1935-go.

Zakaz ten w wyjątkowych wypadkach może uchylić Zarząd PZPN-u, jeśli otrzyma zgodną opinię od zainteresowanych klubów i związków okręgowych, względnie Ligi. Gracze, którzy w d. 18 b. m. mają zwolnienia nie posiadali potwierdzenia dla żadnego klubu, podlegają karencji.

Tym razem wynik głosowania był zupełnie inny, niż poprzednich. Za wnioskiem opowiedziały się wszystkie okręgi z wyjątkiem jednego Lwowa, co wyrażało się stosunkiem głosów 191:32.

KRAKOWSKI TARG.

W związku z tym wnioskiem delegat Ligi dr. Obrubiński zdążył napomknąć (potem odebrano mu głos), że Liga za-



WALNE OBRADY SEJMU PIŁKARZY POLSKICH W WARSZAWIE. Grono delegatów związków okręgowych, Ligi oraz zarządu P. Z. P. N. z prezesem, gen. Bończa-Uzdowskim na czele.

warła z szeregiem okręgów pałk, którego mocą za karencję, okręgi te poparły wniosek ekstraklasy o wymianę klubów związkowych z ligowymi.

Tym razem obie strony umowy dotrzymały i, odrzucając dwa inne wnioski, zebrani uchwalili jednogłośnie (!), że wicemistrz klasy A rozstrzygnie

swę prawa do Ligi w walce punktowej z dwoma outsiderami tej ostatniej.

Moment ten jest o tyle ciekawy, że będzie on poglądowym przykładem stosunku sił między czołowymi drużynami kl. A i najslabszymi ligowymi, a poza tym da możliwość rehabilitowania się 12-temu klubowi w tabeli.

Według bowiem projektu, z spośród trzech tych drużyn do Ligi, oprócz

wchodzącego automatycznie mistrza klasy A, wejdzie klub, który uzyska w tych walkach eliminacyjnych największą ilość punktów. Tak więc jest to ostatnia deska ratunku dla outsidera tabeli ligowej, który w ten sposób może jeszcze się uratować od spadku... spychając do klasy A klub 11-ty w tabeli.

LIGI OKRĘGOWE.

Dalszym etapem reformy rozgrywek był wniosek Łodzi, domagający się wprowadzenia lig okręgowych. Po dyskusji uchwalono, żeby pozostawić pod tym względem okręgom wolną rękę.

Mimo to nie wątpimy, że z czasem ligi takie utworzone zostaną we wszystkich okręgach, bardziej licznych, co będzie prostą konsekwencją coraz ściślejszej selekcji umiejętności poszczególnych drużyn.

NOWE WŁADZE.

Po dyskusji nad preliminarzem budżetowym i drobnymi poprawkami do

niego wniesionych, wieczorem w mieście przystąpiono wreszcie do wyboru nowego zarządu.

Dali one wyniki następujące: prezes — gen. Bończa-Uzdowski, wiceprezes — dr. Rudolf, dr. Michałowicz i mjr. Loth, sekretarz — p. Przeworski (inż. Merliński), skarbnik — kpt. Nikoński (Zawadzki), sprawy zagraniczne — pułk. Głabisz (mjr. Grudziński), kpt. zwązkowy p. Kaluża, referent prasowy — p. Mosin, Wydz. Gier i Dyscypliny — mjr. Krug, Hamburger, Milke, Słonieński, Mosiński, Kom. Rew. — mjr. Świątek, Ajdukiewicz, Szmaiden, delegaci do ZZ dr. Żołędziowski i inż. Merliński.

Na zakończenie postanowiono nadać srebrne odznaki PZPN-u ustępującym członkom zarządu pp. mjr. Jachiewiczowi i Mallowskiemu, zgłosić Polskę do piłkarskich mistrzostw świata, wreszcie starać się o zmniejszenie podatku od zawodów z drużynami zawodowcami do 10 procent

Jotge.

Jędrzejowska w Londynie

Londyn, 14.2.

Po 34-ch godzinach podróży (w tem 20-cia godzin morzem) Jędrzejowska przybyła z Kopenhagi do Londynu w dniu 12 b. m. o godz. 7-ej wieczorem.

W stolicy Anglii przywitał ją „stary” znajomy z zeszłego roku, kierownik polskiej ekspedycji olimpijskiej, p. konsul Hulanicki, sekretarz Ambasady p. Zarański i szef biura prasowego przy Ambasadzie polskiej w Londynie p. Czarnomski.

Mistrzini Polski zamieszkała tymczasowo u pp. Komierowskich, gdzie odpocznie i nabierze sił po meczach walkach w Szwecji i Holandii, oraz po uciążliwej podróży.

Odpoczynek ten należy się Jędrzejowskiej tembardziej, że skarży się ona na odmrożoną piętę, która tak bardzo dokuczała jej w Kopenhadze, a poza tym zlekka pokaszkuje.

Mimo to humor ją nie opuszcza, a czas wolny od treningu postanowiła spędzić przy intensywnej nauce języka angielskiego go.

Ale że natura ciągnie wilka do lasu, więc już dzisiaj panna Jędrzejowska nie wytrzymała i poszła „po prztykać” na kortach krytych, a w razie odpowiednich warunków — i na ziemnych.

Pierwszy jej występ na ziemi brytyjskiej będzie miał miejsce w odbywającym się w dniu 27-utego do 4 marca „West Twickenham Hard Court Club Open Tournament”, czyli w turnieju gier otwartych Klubu Twickenham na twardych kortach.

Zaraz potem, bo już w dniu 6 marca nastąpi drugi start naszej mistrzyni w Surrey Champion na kortach krytych. Po ukończeniu tego turnieju w dniu 11 marca Jędrzejowska poświęci cały tydzień wyłącznie na trening na kortach krytych Queens Clubu, szykując się do mistrzostw tego klubu w dniach od 20 do 25 marca.

Jak widzimy, nasza mistrzyni czasu w Anglii marnować nie będzie. Cieszy nas to tembardziej, że w końcu marca czeka ją ciężka i odpowiedzialna rola: obrony barw polskich przed tenisistkami niemieckimi w Berlinie.

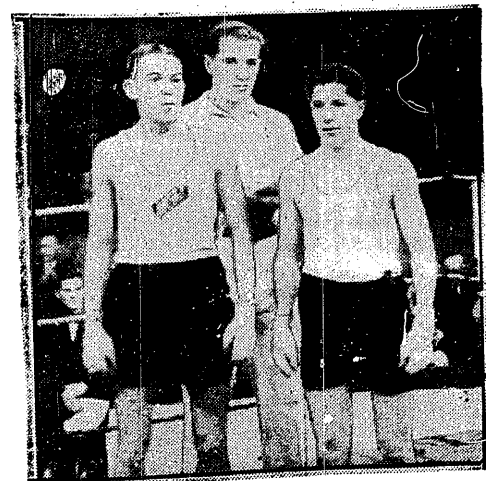
Landryny WEDŁA

najwyższy gatunek

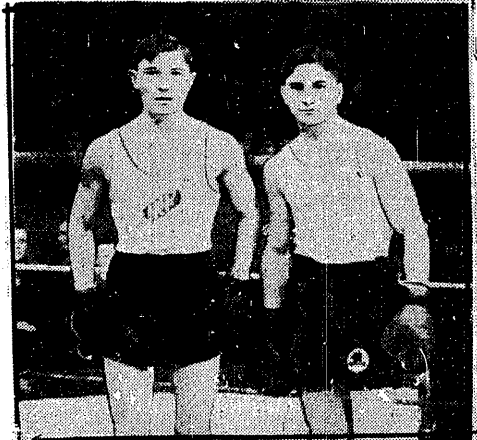
Po wielu miesiącach ciszy o losach Petkiewicza, otrzymaliśmy wreszcie o nim ściśle informacje z Argentyny. Nasz słynny długodystansowiec po wielu perypetiach uruchomił w Buenos Aires niedużą fabrykę skarpetek i pończoch i to stworzyło podstawy po oparciu materialnego. Praca około tego przedsiębiorstwa zajęła Petkiewiczowi cały wolny czas, tak, że nie trenował zupełnie



EDYTA CZORÓWNA — WICEMISTRZYNI POLSKI w jeździe figurowej na łyżwach.



TABOREK I MATUSZEWSKI nie rozstrzygnęli walki podczas meczu I. K. P. — Skoda, dając pokaz bardzo ładnego boksu.



GRACZYK I CYRANEK fotografują się już w 2 minuty po rozpoczęciu walki. Zwyciężył Cyranek przez poddanie się przeciwnika.



PIERWSZY MECZ W PRADZE: NIEMCY — BELGIA 6:0. Lekens (Belgia) bezskutecznie usiłuje wyminąć obrońcę Rönnera. Bramkarz belgijski Chotteau brał strzał Orbanowskiego.

Łuszczek i Br. Czech spychają Bartona na trzecie miejsce w kombinacji

O. Lachman.

W. T.

Twierdzić może każdy — my udowodnimy!



O prymat w łyżwiarstwie figurowym

Iwasiewicz i Popowiczówna zdobywają tytuły mistrzów Polski w Katowicach

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań i panów zorganizowane były fatalnie. Raz już musiano je odwołać w Bielsku, mimo to związek ponownie wyznaczył Bielsko, i dopiero w południe dnia poprzedzającego zawody nastąpiła błyskawiczna orientacja i zapada decyzja: w Katowicach!

Finansowy efekt zawodów odpowiadający też poziomowi pociągnięciu, nie mówiąc już o tym, że klasa zawodniczek Czornówna już była w drodze do Bielska, a Iwasiewicz i Staniszewski, zupełnie przypadkowo nie pojechali, gdyż o decyzji powiedzieli ich „prywatnie” chłopcy biurowi administracji, który był świadkiem jakiejś rozmowy telefonicznej na temat zmiany miejsca.

Zawody tak przed południem, jak i popołudniem rozpoczęły się z ogromnym opóźnieniem, przekraczającym znacznie godzinę. Po zawodach musiał cały komplet sprawozdawców sportowych czekać od godziny 20.30 do 23-ciej, aby dowiedzieć się jedynie o punktacji pań i koleistości panów, gdyż punktów tych ostatnich nie zdolano obliczyć i pracę tę zabrano do Morawskiej Ostrawy.

Zawody zgromadziły na starcie cztery panie, wyłanczone ze Śląska oraz dziesięciu panów, z Warszawy, Lwowa, Bielska i Katowic.

Przed południem odbyły się zawody w jeździe szkolnej. Lód dobry, ale dość silna zamieć śnieżna. Wieczorem, przy lepszych warunkach atmosferycznych odbyła się jazda popisowa.

Mistrzostwa Polski zdobyła pani Edyta Popowiczówna (Śl. T. L.).

Wyróżność tej zawodniczki nad konkurentkami nie ulegała, specjalnie w jeździe popisowej, żadnej wątpliwości. Drugie miejsce zajęła p. Edyta Czornówna, również ze Śl. T. L., mająca warunki na pierwszą szorowaną łyżwiarkę, przy braku opanowania nerwowego oraz trwencji w jeździe popisowej. Trzecie miejsce przypadło p. Fiałównie z Cieszyńskiego T. L., która treścią i wykonaniem programu bynajmniej Czornównie, mając słabą jazdę szkolną. Czwarta była o. Bzdokówna z Śl. T. L. Sumiennosc i pracowitość tej najmłodszej konkurentki pozwala jej robić szybkie i znaczne postępy. Można spokojnie zaryzykować twierdzenie, że jest ona dzisiaj najlepszą przedstawicielką jazdy szkolnej w Polsce.

Ogólnym i widocznym brakiem w wszystkich zawodniczkach jest nie dostateczne ułożenie programu pod względem jego płynności i urozmaicenia, jako też złe rozplanowanie poszczególnych figur. Poza tym w wykonaniu programu brak tego, co daje porównującą całość, a mianowicie pedu.

Poziom umiejętności panów był bardzo wyrównany. Mistrzostwa Polski zdobył p. Iwasiewicz z W. T. L.

Jego ułożenie programu dowodzi rutyny i staranności, a wykonanie nabiera coraz więcej pedu. Jest on bezspornie najlepszym. Drugi był Staniszewski (W. T. L.) przed Grobertem (Śl. T. L.). Zadecydowała tutaj jazda szkolna, nie oceniana jeszcze dostatecznie przez Ślązaka. W jeździe popisowej natomiast ustępował Stani-

szewski wyraźnie, tak treścią jak i wykonaniem programu Grobertowi, który jest niewątpliwie wschodzącą gwiazdą łyżwiarstwa polskiego.

Z dalszych zawodników rokują dobre nadzieje bracia Breslauer Artur i Paweł; młodszy Artur wykazuje więcej spokoju i pewności w jeździe popisowej. Obaj należą do Śl. T. L. Noskiewicz (W. T. L.), Ka'or (Śl. T. L.) i Marmol (Lwowski T. L.) wykazują w stosunku do roku ubiegłego znaczną poprawę.

Na wyróżnienie zasługują jeszcze Schubert i Heinrich z Bielska, specjalnie ten ostatni, 13-letni chłopiec, który trenował on jedynie na lodzie naturalnym, nie pozostając zbyt daleko w tyle za swymi współzawodnikami.

	szkolna	popisowa	razem
Popowiczówna	(1) 294,2	(1) 255,75	549,95
Czornówna	(2) 244,5	(2) 203,75	448,25
Fiałówna	(4) 218,15	(3) 201,5	419,65
Bzdokówna	(2) 266,4	(4) 145	411,4

Kolejność miejsc panów: 1) Iwasiewicz, 2) Staniszewski, 3) Grobert, 4) Noskiewicz, 5) Breslauer Paweł, 6) Breslauer Artur, 7) Marmol, 8) Ka'or, 9) Schubert, 10) Heinrich.

★
Ganić ciekawych uwag o mistrzostwach nadstąpi nam na przyszłość Janusz Kalbarczyk.
Podczas jazdy szkolnej rano fatalny stan lodu psuł jeszcze bardziej padający śnieg. Najbardziej uciążliwym na tem dobrych technicznie zawodników warszawskich, którzy nie mogli wykazać swojej wyższości technicznej, gdyż na lodzie nie było znaczących rysunków i krycia śladów, a wszyscy

kie figury szkolne trzeba było jechać na siłę.

W jeździe szkolnej pań wielką niespodzianką sprawiła młoda zawodniczka Śląska Bzdokówna, która została jaskrawo pokrzywdzona przez sędziów, gdyż zdaniami wszystkich powinna zająć 1-sze miejsce.

Wieczorem warunki lodowe zniżyły się nie do poznania. Na listrzanej tafli lodowej, przy jasnym świetle reflektorów odbyła się druga część programu: jazda dowolna.

Jak było do przewidzenia walka o tytuł Mistrza Polski rozegrała się między kolegami klubowymi z W. T. L.: Iwasiewiczem i Staniszewskim. Iwasiewicz odrobił swój program spokojnie i poprawnie, wykazując wysoką technikę jazdy.

Jego skoki i piruety były pewne, a cała jazda odznaczała się płynnością, bez żadnych wachnięć. Jedynym brakiem Iwasiewicza jest zbyt wolne tempo w czasie jazdy.

Staniszewski w jeździe dowolnej miał wyraźnego pecha. Zawsze pewne jego skoki tym razem nie wychodziły zbyt czysto. Poza tym musiał się on pozbyć ostrości w ruchach, a nabrać koniecznej miękkości przy wykonywaniu figur.

W jeździe dowolnej pań bezkonkurencyjną okazała się Mistrzyni Polski Edyta Popowiczówna. Po treningu w Wiedniu zrobiła ogromne postępy. Dziś jest ona pierwszą polską łyżwiarką na dobrym poziomie zagranicznym.

Janusz Kalbarczyk.

Z różnych dziedzin

Polski Zw. Tenisowy, opierając się na par. 11 regulaminu rozgrywek o Puchar Davisa wystosował do Zw. Niemieckiego list z propozycją rozegrania ewentualnego meczu drugiej rundy (w razie naszego zwycięstwa nad Holandją) — w Warszawie.

Paragraf wspomniany mówi, że w wypadku, gdy na jedno z państw wypadają parę kolejnych meczów wyjazdowych, to im — grające stale u siebie w domu — powinno ustąpić prawo wyboru miejsca, przysługującego mu z racji niższego numeru w tabeli losowania.

Jelski został zdyskwalifikowany przez PZPN na 4 miesiące za kaperowanie gracza Kramera z Olczy Kraków skłóci do Polonii. Kramera też nie ominęła kara — dostał on miesiąc dyskwalifikacji. Początek kar łączy się od 1 marca.

Sońcia została potwierdzona przez PZPN dla Polonii, zgłoszenie Harischa natomiast przekazano do W. G. D. PZPN celem przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych za nakłanianie i tego gracza do podpisania podwójnego zgłoszenia.

06 Mysłowice — Naorzód Lipiny 12.6. Drugą Lipin, osłabioną walkami z dnia poprzedniego, nie była zbyt groźnym przeciwnikiem dla myślowiczów, którzy pod kierunkiem swego trenera, znanego zawodowca Barv, robiły brzytwe postępy. Gospodarze zainicjowali duże tempo, co im w rezultacie przyniosło cztery zwycięstwa przez k. o. Sedzia ringowy, p. Kocur, dokonywał we wszystkich swoich decyzjach.

L. K. B. Świętochłowice — Sławia Ruda 9:7. Promagandowy mecz bokserów w Nowej Wsi.

W Równem odbyło się Walne Zgromadzenie Wol. Okręgowego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej. Po udzieleniu aho solennym dotychczasowemu Zarządowi OKS wybrano nowy Zarząd w osobach: po. kpt. Rózek Bukowicki, Miśkiewicz, Rykowski i Oluz.

Walne zgromadzenie uchwaliło przez aktywność manowca członkiem honorowym klubulemniego prezesa OKS o. kpt. Rózka za zasługi na polu sportowym a w szczególności za pracę tego w Kol. Sędziów P. N.

W towarzyskich zawodach hokeja na lodzie w dniu 22 b. m. Wol. K. S. „Pogoń” w Równem pokonała PKS Równ — zeszłorocznego nieoficjalnego mistrza Wołynia, w stosunku 2:1.

Graniczne zawody narciarskie Polska — Lotwa odbyła się w dniach 23—26 b. m. Estonia nie może wziąć w zawodach udziału, ponieważ nie należy do Międzynarodowego Związku Narciarskiego Zawody urządził Wileński Związek Okręgowy pod egidą P. Z. N. W zawodach miała wziąć również udział akademicy lotewscy, estońscy i fińscy, przeżywający w obozie narciarskim pod Wilem Pomiedzy nimi są dobrzy i znani zawodnicy.

Reda to zawody na wzór urzędowych już urzędowo w Zakopanem, Zwardoniu, czy też Voloczu, w których brać mogą jedynie udział narciarze z sąsiedziących ze sobą państw. Program zawodów obejmuje: dnia 23 b. m. bieg na 30 km., dnia 25 b. m. bieg na 18 km., oraz dnia 26 b. m. skoki oraz bieg pań i młodzieży.

Walne zebranie „Warty” poznańskiej odbyło pod przewodnictwem p. Edmunda Szyca wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes — dyr. Kuczyk (ponownie), wiceprezes — dyr. Głowacki i dyr. Drost (ponownie) oraz dotychczasowy wiceprezes kierownik sekcji lekkoatletycznej p. Edmund Szyk; sekr. — p. Rybarczyk, skarbnik — p. Suszczyński, intendent — Pich. Kierownikami poszczególnych oddziałów zostali wybrani: piłki nożnej — p. Sobczak, lekkoatletyki — p. Wasiak, pięcioboju — p. Suszczyński, tenisu — red. Jeszka, pływania — p. Włodarczyk, hokeja — p. Poszwa i kreslarstwa — p. Sobkiewicz. Powyższy skład zarządu daje gwarancję dalszego rozwoju czołowego klubu sportowego Włokonski.

W dniach 10 i 12 marca gościć będzie w Łodzi pięciorski zespół P. W. Niemców zakontraktował klub S. K. P. Między innymi zapewniono o bie przyjazd mistrza Europy wagi lekkiej Schleinkoffera oraz wicemistrza wagi koguciej Hofstaettera.

L. K. P. pertraktuje z Polizei Sp. V. Stuttgart w sprawie przyjazdu światowego zawodnika wagi średniej Bernhorda do Łodzi. Ma to być rewanż za porażkę Chmielewskiego w Dortmundzie. Łódzianie proponują 12 kwietnia, natomiast Bernhord pragnie walczyć wcześniej.

Hasmonea Iwowska rozegrała w Łodzi 5 spotkań pingpongowych ulegając tylko Hakoahowi 4:6 wygrywała natomiast ze Sztetnem 4:1, Y. M. C. A. 5:0 Makkabi 6:4 i Orlicem 8:2.

Sztafeta juniorów 4 X 8 klm w ramach mistrzostw narciarskich Polski

W pierwszym dniu zawodów o mistrzostwo Polski, to znaczy w piątek odbył się niewiadomym właściwie dla czego, start juniorów: sztafeta na dystansie 4x8 klm.

Spadł oddawna oczekiwany śnieg, spadł w dostatecznej ilości, a mroz zamilknął go w sygnali puch. Trasę biegu poprowadzono z Lipki przez Żywiec, Wierszki, przez Regle, Koziniec z powrotem przez drogę do Kuźnic, przez kamieniołomy Regle, Białe Żyznańskie z powrotem na Lipki.

Do biegu zgłosiło się 9 sztafet, z których 7 wystartowało. Z niewiadomych przyczyn nie startowała sztafeta SNPTT, choć zawodnicy byli wyznaczeni. Start zawodników równocześnie.

Na pierwszym etapie prowadzenie obejmują Strzelec, jednak już w drugim

etapie okrażeń święty junior Gewont nadabrał kolo trzech minut i wysuwa na pierwsze miejsce sztafetę Wisły, która zachowuje prowadzenie do końca biegu.

Revelacja biegu było pierwsze indywidualne miejsce, znanego nam już skoczka, Guta Szczerby, który zdołał pobić faworyta — Gewonta o jakieś 20 sekund.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Wagnera, jako sędziowie funkcjonowali pp. Leisten, Miśkiewicz, Wilczyński, Zylberman.

Wyniki: 1) Wisła (Sobczak, Gewont, Adam, Gut Szczerba i Bochenek Jan) 3:20.24 sek.; 2) Strzelec — Zakopane (Gołobowski, Kurc, Gut Jan, Szpunar) 3:26.17 sek.; 3) Sokół — Zakopane (Mieczyński, Billinger, Podstawny, Warytko) 3:34.28 sek.; 4) Wisła II; 5) Strzelec II, 6) Wisła — Nowy Targ, 7) Makabi.

Wyniki indywidualne są następujące: 1) Gut-Szczerba (W-sła) 48.7 sek., 2) Gewont (Wisła) 48.28 i pół sek., 3) Gut Jan (Strzelec) 49, 4) Zubek (SNPTT) 49.02, 5) Bochenek (Wisła) 49.08.

RAPID
Idealne ostrze do golania

Wszelkie rozpoznańczenie
musiał osiągnąć środek, który wywiera tak pewny skutek leczniczy, jak Aspirina, w chorobach z przebiegiem bóli głowy i zębów, grypie, nerwobólach itd. nie wywołując przytem szkodliwych objawów ubocznych. Nic więc dziwnego, że sława Aspiriny dotarła do najodleglejszych nawet krajów.
Aspirina istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

Motocykle światowej sławy NORTON
modele 1933
„MOTOR TRADING“
WARSZAWA
KREDYTOWA 2-4. Tel. 238-08
ZADAJCIE PROSPEKTOW!

A. REKSHA

Nowi ludzie 2)

Nowela pięściarska

Woodruffe, z wypiekami na twarzy, przebiegł gabinet, zatrzymując się co chwila przed swoim gościem, który, wypięty wygłosem w fotelu, palił powoli papierosa.

— Mr. Mc. Kee, proszę bracie poważnie moia propozycję. Nie uważa mnie pan chyba za półgłówka...
— Ależ, doktorze! Zbyt wiele słyszałem o panu, zbyt szanuję pańskie nazwisko, abym mógł sadzić choć przez moment, że nie mówi pan serio. Zastanawiam się tylko, czy posiadam w istocie tak wielkie szanse jak pan przypuszcza...

Woodruffe usiadł naprzeciw nie go: — Kochany chłopczel! Powtarzam panu, raz jeszcze, że facet, który tego rozłożył pan jednym uderzeniem dziś w noc, jest najlepszym sparringpartnerem samego mistrza, Howarda, i nie przetrwa.

Mc. Kee uśmiechnął się ale nie powiedział jeszcze opanować: — Doktorze, proszę zwrócić, że to mógł być tylko przypadek...

— Przypadek? Powiedz pan tak szczerze Mc. Kee, czy nigdy przedtem nie zdarzyło się panu zwałić z nóg człowieka?

— Hm. Rzeczywiście... Kilka razy...

Woodruffe poklepał go rozpromieniony po ramieniu: — To wystarczy, mój chłopczel! Zresztą co byś pan nie mówił, ja znam się na tych rzeczach. I znam się na ludziach! Pan ma instynkt walki. To patrz z oczu.

— Dlaczego nie miałby pan tego wykorzystać? Co pan ryzykuje? Trzy miesiące wólczy się pan po New Yorku bez pracy. Noszą pan węgla w Brooklynie, zamiatają pan aleje w Baitery, teraz nie ma pan i tej roboty. Spaceruje pan z dyplomem w kieszeni i z próżnią w żołądku. Tysiąc, czy dwa tysiące innych młodych, bezrobotnych imzmyerów robi to samo.

— I pan się jeszcze ociaga, pan się jeszcze namyśla? Kochany chłopczel, pan rozna sport, wielki sport, co pociągają pana tak mocno? I razem pokażemy całemu Stanom, że ten sport jest czysty, że będziemy szli prosto do celu, bez oszustw i podstępów!... Wiec?...

Victor Mc. Kee wyciągnął opaloną, muskularną dłoń.

Woodruffe promieniał.
Vic z miejsca zarzucił papierosa! Vic posiada muskularność, jaka od czasów Joe Jeanette'a nie mogła się pochwalić żadnym chłopcem w A-

meryce! Vic walczy z obywatelami pozycyji jednakowo swobodnie i skutecznie!

— Halo Billy!

Knox chwycił go za rekaw i pociągnął do auta.

— Spiesz się, Dick!

— Sure! Jęde w twoja stronę. Co się wórcie z tobą dzieje? Nie mogę się zlapać ani w domu, ani w szpitalu, ani u Childa! Co o diabła, stary chłopie zakochałeś się może, he? — parsknął śmiechem Knox.

— Za dwa tygodnie bedziecie wiedzieli wszystko.

— Zatem tajemnica?

— Mniejwiec...

— Jesteś taki sam od dwudziestu lat, Billy. Poważaj chirurg i dziecinny fantasta w jednej osobie. Kiedy spoważniejesz, do pioruna!

Mineli dworzec Centralny i 3 Avenue, pedzili do Broadway'u.

Woodruffe udat, że nie słyszy ostatniego zdania.

— Vic, odkryj ci sekret prawdziwego boksu! Pamiętaj, że twoje serce, mięśnie i ścięgna pracować będą należycie tylko wtedy, kiedy działają będą równocześnie z mózgiem. Masz niebawoma intuicję, ale staraj się wszystkie swoje ruchy trzymać w garści rozsądku. To wszystko zrobi trening, jakiego prowa dzimny.

Doktor w kamizelce z zakasane- mi rekawami koszuł stanął naprzeciw swego ucznia, który go przerażał o dwie głowy.

— Uważaj Vic. Uderzaj teraz tak lekko, jak tylko umiesz. Nie możesz mnie zbijać z nóg, jeśli chcesz zapoznać się z tajemnicą największych pięściarzy. Uderzaj teko, ale poza tem walcz normalnie, na leżycie szybko, rozmawia, wszelczestronnie. Zobaczysz jak to będzie wyglądać. Comme on!

Mc. Kee zastosował się do zadania. Trzymając na uwiezi swa siłę, byskawicznie rzucił się zaatakować niekrytycznego się bynajmniej do kora. Tamtem skontrował momentalnie i natrafł całą serią zreczynych ciosów, z których Vic uniknął za ledwie pokowy. Widząc zbyt wysoka garde Woodruffa, strzelił lewą w watrob, lecz pięść jego zatrzymała się na koku partnera.

W tej samej chwili lewa reka do kora zahaczyła o jego podbródek, a gdy zadawał już cios z prawej, ta sama reka zatrzymała przez mginięcie oka jego pięść, a prawa wyladowała mu pod sercem.

Mc. Kee stanął zdumiony: — Skąd pan wie, o diabła, gdzie zamierzam uderzyć?

— To bardzo proste, Vic. To jest właśnie ten sekret!

— Ale kiedy, doktorze, nauczy się pan tych rzeczy?

— Dawno, mój chłopczel. Wtedy, kiedy nauczyłem się wórcie liczyć i myśleć logicznie. To jest obliczenie, matematyka. A ja od urodzenia miałem zdolności do matematyki.

— Czy pan walczył kiedyś w jakim klubie?

— Nigdy. Ot, tak, prywatnie ćwi czyłem kiedyś z moim przyjaci- lem, który był wielkim bokserem. Vic musisz wiedzieć, że utyliem dopiero przekroczywszy 40-ty rok życia. Przedtem nie ważyłem nigdy ponad 106 funtów!

Mc. Kee śmiał się ubawiony i niezmiernie zainteresowany: — Wiec, doktorze, obiecał pan zdradzić tajemnicę.

— Już to czynię! Uważaj, Staje tak. Gdzie mnie uderzysz?

— Prawa w szczekę.

— Dłaczego?

— Odstonij się pan z tej strony. Lewa reka trzyma pan zupełnie nisko.

— Właśnie. Trzymam ją namyślnie w ten sposób i wiem, że uderzysz prawą! Czy trudno mi będzie odparować twój cios i mieć przewyżetowa zgroj odpowiedź?

Vic zagryzł dolną wargę i zmrużył oczy: — Pan myśli za przeciwnika, doktorze — powiedział wolno, ze zrozumieniem.

— Tak. Nauczysz się tego. I wie lu innych rzeczy. Wszystkiego, co ja wiem. Twoje pięści zrobia to, czego nie mogły moje. Pohłysz na głowę tych wszystkich oslików o płasich mózgach, którzy wynoszą grube pieniądze z Garden! Potem bedziesz spokojnie budował swoje najsowniejsze koleje i tunele pod Hudsonem!

Harry Thielmeyer wolno i z namaszczeniem odciął koniuszek nogara. Jego wielka, otyła twarz by-

ła zupełnie biała, bladeścią ludzi, którzy kładą się o świecie, a wstają późno po południu. Thielmeyer nie miał zwyczaju wychodzić na miasto przed godziną 18-ta.

Otoczony pasmami dymu, rozparł się na tarazanie i znużony przerzucał poranne dzienniki, studiując jedynie uważnie kolumny sportowe.

„Jackie Fields znokautował Bu- cky Lawless'a w 5-ej rundzie. Champon obchodził właśnie wczoraj swoje urodziny...”

„Paul Rocci wybiła reke przy treningu...”

Co? „Mr. William Woodruffa, znokautował nasz lekarz, wystąpił nie zadowolony z nowej roli trenera i menagera bokserkiego. Jego uczeń nazywa się Vic Mc. Kee, ma lat 22, waży 175 funtów przy wzroście 6 stóp. Pierwszą walkę stoczył już w następnym tygodniu w Brooklynie z Pete Maloneyem. Mr. Woodruffe jest przekonany, że jego chłopiec zrobi wielką karierę...”

Thielmeyer kreślił niecierpliwie tarazca automatu telefoncznego. Z tamtej strony nikt nie odpowiadał.

— Do diabła! Należałby marynar- ke i wcisnąć na oczu kapelus: — Zobaczyć! — powiedział głośno, poprawiając krawat już w windzie.

Boy hotelowy spojrział na niego, nie rozumiejąc o co chodzi.

— Zobaczyć! — mrknął z pasją, przywołując „kóśkowke.”

D. c. n.

Strzeż się! Myśl o przyszłości!



VETO jest najpewniejszym, powszechnym środkiem przeciwwenerycznym.

VETO jest dowodem rozwoju postępu pracy uczonych nad ochroną ludzkości przed groźnym niebezpieczeństwem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

+ Veto chroni mężczyzn

Turniej bokserów śląskich

Rozpoczęty w ubiegłym roku czwórmech bokserów, organizowany przez Okręgowy Zw., znalazł wreszcie swój koniec w walkach finałowych.

Waga papierowa: Mrozek (I-szy K. B. Świętochłowice) — Żelazny (B. K. S. „29” Bogucice). Mrozek zwyciężył w o. z powodu nadwagi przeciwnika, w walce towarzyskiej musi jednakowoż uznać jego wyższość.

W. I: Jarzabek (I. K. B.) — Pawlica („29”). Dopiero trzecia runda przyniosła lekką przewagę Pawlicy.

W. II: Michalski (Pol. K. S.) — Krawczyk (I. K. B.). Bardzo dobrze zapowiadający się Krawczyk miał ciężką przeprawę z rutynowanym przeciwnikiem. Ostatnia faza walki dała mu wreszcie nieznaczne zwycięstwo na punkty.

W. III: Matuszyk (Pol. K. S.) — Miłk („29”). Twarda i zacięta walka dwóch dobrych techników. Matuszyk walczył z pewną rezerwą, oszczędzając swe sily na finał w Warty. Wobecnie ta okoliczność zadecydowała o sędziów, gdyż temu przynęno zwycięstwo.

W. IV: Otto (Stadion) — Plucik (I. K. B.). Właściwy przeciwnik Ottona do walki się nie stawiał, tak iż został on zwycięzca przez w. o. W walce towarzyskiej wygrał Plucik zdecydowanie na punkty.

W. V: Piecha (I. K. B.) — Miłk II („29”). Nadwaga Piechy zadecydowała o zwycięstwie, a w spotkaniu towarzyskim przyniosło już pierwsze starcie poddanie się Miłka.

W. VI: Tecner („29”) — Rzezik (Stadion). Walka na niskim poziomie. Zwycięzca Tecner.

W. VII: Galno (06 Mysłowice) — Pelka (I. K. B.). Walka wykazuje techniczną przewagę Pelki. Z powodu silnego krwawienia oka Galusa przerywa sędzia walkę w 2-ej rundzie i uznaje Pelkę zwycięzcą przez techn. k. o.

Organizacja nie stała na wysokości zadania. Publiczność bardzo dużo. Sędzia ringowy, p. Kocur, dobry.

Naprzód Lipiny — A. K. B. Siemianowice 7:9. Wynik cyfrowy nowinny właściwie być jeszcze korzystniejszy dla siemianowiczów, jednakowoż dwie niesłuszne decyzje sędziów ringowego pozbawiły ich większego sukcesu. Bardzo licznie zebrana publiczność została pozbawiona widoku najciekawszej walki: Rudzki — Benek, gdyż ten ostatni nie mógł z powodu choroby stawieć się w ringu.

Matki! Chroniecie dzieci

przed zarażeniem się, przeziębieniem, anginą, bólem gardła

Panflaviny
w PASTYLKACH.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Rehabilitacja biegaczy polskich

Br. Czech zwycięża Bartona w 18-ce. Doskonała pozycja Łuszczka

ZAKOPANE, 18.2. — Wczoraj w piątek odbyła się w starym Sokołowie impreza zawodników, oraz losowanie. Dziwnym, a zarazem wesołym zbiegiem okoliczności numer 1-szy wylosował znany old-boy Bednarski, a drugi — inż. Schiele. Poza tym Barton dostał dobry numer, 41, Czech nieży — 76, gros zawodników naszych wylosowało numery powyżej 50, Marusarz Stanisław 123.

Udział zgłosiły kluby z całej Polski, a z gości zagranicznych Czechosłowacy z Bartonem i Mussilem na czele, poza tym zawodnicy HDW. Jugosłowianie byli zgłoszeni, lecz nie przybyli.

Zawodnicy polscy oczekiwali z niecierpliwością biegu, w którym mieli się zmierzyć z Czechami, zwłaz szcza, że wszyscy, którzy powrócili z Innsbrucku, przyznawali, że Czesi są w biegu znakomici.

Pogoda i warunki dopisały w zupełności.

Trasa prowadziła z Lipiek podbiegiem wprost ze startu na Ubocz (największy podbieg całej trasy), przez Blachówkę ponad Sanatorium Wojskowe do kościołka, z tamąd zjazd na Kiry, z Kir do ujścia doliny Kościeliskiej pod Regle na Gronik, ku Małej Łące, przez drogę do Sanatorium do Lorenza i przez Księży Las z powrotem na Lipki. Trzy czwarte trasy prowadziło przez lasy; po drodze mnóstwo potoków i parowów.

Na starcie 18-ki stawili się około 150 zawodników, start odbywał się co pół minuty. Publiczności z początku mało, lecz zato sami zwawcy i byli narciarze, pod koniec — sporo.

Jeszcze przed biegiem rozmawiałem z zawodnikami czeskimi, któ-

rzy żałowali, że niema wśród nich kontuzjowanego w Innsbrucku Simunka, który właśnie jest specjalistą od tego rodzaju warunków, gdyż Bartonowi odpowiadają najbardziej ciężkie warunki, śnieg zły, tropy, gdzie potrzeba wielkiej siły fizycznej. Barton udowodnił to zresztą podczas wielu biegów, a głównie na mistrzostwach Polski w Wiśle przed trzema kty, oraz obecnie w Innsbrucku.

Jako jeden z pierwszych wśród ekstraklasy startuje właśnie Barton (nr. 41), jako wogóle pierwszy startują nasi niespożyty old-boy Bednarski i Schiele, żegnani oklaskami.

Równocześnie z drugiego startu wyruszają panie; brakuje wśród nich Polankówny, która wyjechała jako sokołica do Jugosławii. Trasa pań prowadziła podobnie, jak męska trasa juniorów. Meta zarówno dla panów, jak też i pań była wspólna: ostrym zjazdem z Lipiek wpadało się do mety.

Mijała godzina i jakieś piętnaście minut, gdy z punktu kontrolnego na Kirach poczęto telefonicznie podawać numery przechodzących tam zawodników: Nr. 17, 14, 8, 26.

Wtem z góry słychać okrzyki: uwaga, zawodnik idzie. Nikt nie spodziewał się jeszcze nadejścia zawodników i zaraz wydawało się, trochę dziwne, że już przybywają. Na metę wpada nr. 10, Kysiak ze Strzelca, a wkrótce potem tuż za sobą Bednarski i Schiele. Dwaj starzy rywale jeszcze na ostatnich metrach walczą i w rezultacie o pół narty przed Schielem przechodzi metę Bednarski. Potem przybywa jeszcze kilku i robi się przewrta, która zdaje się dłużyć w nieskończoność. Czuć w powietrzu, że to coś nie w porządku.

Okazuje się, że cała ta zwarta grupka, zmyliła trasę jeszcze przed Kirami i zjadł ten znakomity stosunkowo czas, który na tej trasie zresztą odrazu wydawał się nieprawdopodobnym.

Dopiero po jakich 15 minutach a-



PIĄTKA SŁYNNYCH SKOCZKÓW NORWESKICH W INNSBRUCKU.

Od lewej: B. Rund, Kjeeland, Ulehørg, Sørensen, S. Rund. Obok najlepszy z Austriaków — Gumpold na skoczni Berg Isel.

wizują zawodników, przychodzi nr. 17, Grajcar, który przeszedł punkt kontrolny w porządku. Mała chwila, a wśród ogólnego poruszenia wpada do mety Barton z numerem 41. Obliczają na kolanie czas — 1:25:34. Pytam się Bartona o trasę, lecz niebardzo z niej zadowolony: dużo plotów i przeszkód po drodze — to nie dla niego.

Tymczasem punkt kontrolny na Kirach podaje nadal przez telefon przechodzących zawodników. Widać, że dobrze idzie Słowiński, Michałik, a wkrótce za nimi zjawia się i nr. 76 — Czech.

Niezdługo wpada też na metę Słowiński, potem Stehlik z Czechosłowacji za nim Michalski. Przybywa Chotarska, która jako pierwsza z pań przychodzi do mety. Obliczamy, że już byłby czas, by Czech zjawił się u mety. Tymczasem wpa-

da Skupień, przed nim Nowacki; i wreszcie słychać okrzyk: numer 76-ty. Leci Czech w dobrej formie. Obliczamy na boku jego czas i dochodzimy do wniosku, że jest

Stehlik (Cz.) 1:30, 12) Marusarz Andrzej 1:30.14, 13) Roland (Cz.) 1:30.41, 14) Stopka Michał (Sokół Zak.) 1:30.48.

Wyniki do biegu złożonego są następujące: na pierwszym miejscu Czech Bronisław z notą 240, 2) Barton (Czechosł.) 235.5, 3) Feistauer (Czech.) 223.50, 4) Łuszczek 223.5, 5) Dawidek (Strzelec) 220.5, 6) Marusarz St. 217.5, 7) Marusarz Jan 217.5, 8) Marusarz Andrzej 211.5, 9) Legierski 205.5.

prawdopodobnie lepszy od Bartona.

Okrzyki i oklaski witają Czechów przy mecie, widać, jak wielką sympatią cieszą się ten zawodnik. Wszyscy cieszą się, że niepokonany Barton tym razem musiał dać za wygraną. Widać też, że Czesi dobrze wiedzieli, dlaczego żalują, że niema Simunka. W dobrej formie przychodzi nr. 100, Czech Feistauer, w znakomitej formie Nr. 114, Mussil, również świetny biegacz. Dobrze przychodzi Łuszczek.

Oczekujemy teraz zeszłorocznego mistrza, Marusarza Stanisława. Przychodzi! lecz widać, że coś z nim nie w porządku. Okazuje się, że dostał podczas biegu kurczów żołądka i dwa razy prawie że ustawał, tak, że nawet słabi zawodnicy mijali go. Przemógł się jednak i przyszedł, choć w czasie nieszcze-gólnym.

Rozmawiam jeszcze z Czechami, widać, że niebardzo są z biegu za-

dowoleni, choć muszą przyznać, że trasa była piękna. Pogoda zwołna zaczyna się psuć, a w godzinę po ukończeniu biegu zaczyna padać śnieg. Mimo to w obozie polskim radość szalona: Czech zwyciężył Bartona, swego odwiecznego rywala. Okazuje się, że nie jest tak groźny z przewagą Czechów nad naszymi, tylko, że nasi porzucili śniegu i dobrych warunków, bo gdy są zmuszeni biegać po ziemi, wówczas ulegają nawet słabym biegaczom, jak to miało miejsce dwa lata temu na mistrzostwach w Wiśle, a ostatnio w Innsbrucku. Tak więc po tytuł mistrza Polski w kombinacji sięgać będą Czech, Barton, Łuszczak i Marusarz Stanisław. Ten ostatni stracił, niestety, sporo przez swa niedyspozycję.

Zawodami kierował pułk. Wagner.

Zamiast nokautu -- przegrana na punkty

Przykre niepowodzenie Rana w meczu z Rameyem

Na podstawie listu Edwarda Rana, oraz wycinków z prasy amerykańskiej, które nam przelał, możemy dziś podać garść szczegółów o jego ostatniej walce z Wesley Rameyem w Detroit dn. 24 stycznia.

Jak już pisaliśmy Ramey, znajdujący się w pierwszej dziesiątce amerykańskich bokserów z klasy juniorów kateg. półśredniej, jest tym powym „punkciarzem”. Jego praca polega na błyskawicznej wymianie ciosów i świetnej grze nóg. Bije on lekko, lecz nadzwyczaj celnie. W ostatnim roku, jak dowiadujemy się dopiero teraz, pokonał on Benny Bassa, ex-mistrza świata juniorów kategorii lekkiej, Ray Miller'a i świetnego Meksykanina Tonya Merrera.

Scotty Monteith, promotor meczu Ran — Ramey przewidywał,

w wypadku zwycięstwa naszego pięściarza, zorganizowanie walki Ran — King Tut, który pokonał między innymi słynnego Billya Petrolle przez k.o. w pierwszej rundzie. Teraz, wobec wygranej Rameya, spotkanie Ran — Tut będzie prawdopodobnie odwołane.

Mecz Ran — Ramey prowadzony był przez jednego sędziego („the winner is this”), bez sędziów punktowych. Jak się okazuje, kierownik walki Elmer Mc. Clelland jest dobrym kolegą Rameya, co przypuszczalnie zaważyło na ostatniej decyzji.

Od pierwszej rundy Ran rozpoczyna ofensywę, jednak Ramey doskonale czuje dystans i odskakuje nieomylnie wyty. Prostymi z obu rąk zbiera punkty, co, przy dużej rozpiętości ramion, łatwo mu przychodzi. Ran, zupełnie odkryty, ści-

ga go po całym ringu, ale przeciwnik unika starannie bliźszego kontaktu.

Wreszcie w szóstym starciu Ran trafia prawą w podbródek. — Byłem pewny, że to już koniec — pisze w swoim liście — i odszedłem spokojnie do rogu. Na „9” Ramey podnosi się z desek i chwytam mnie w cline zanim zdążyłem uderzyć. Jeszcze dwa razy posyłam go na deski, ale oba ciosy nie są absolutnie celne.

— Rozbijam mu tylko twarz i od siódmego starcia do końca meczu przeciwnik mój punktuję mnie zaledwie, walczyć bohaterstwo i zaciekle. Ostre tempo, które sam narzuciłem, mści się teraz fatalnie. Zmęczyła mnie przedewszystkiem 6-ta runda, kiedy byłem już pewny nokautu i nie oszczędzałem się zupełnie.

— Próbuje jeszcze w 8-em starciu złapać Ramey'a na prawą rękę, ale jest on znacznie szybszy ode mnie i nie mogę go dosięgnąć.

Gdy Mc. Clelland ogłosił zwycięstwo gwiazdy z Grand Rapids, nikt z pośród kilku tysięcy widzów, będących w „Olimpi” nie zazdrościł Wesley Rameyowi wygranej. Chłopał zeszł z ringu ze złamanym

nosem i wybita nieszczęśliwie reką...

A. Reksza.



LEGIERSKI I BR. CZECH



BARTON — CZECHOSŁOWACJA
wice mistrz Europy w kombinacji
marciarskiej, na Mistrzostwach Po-
lski zdołał zająć zaledwie piąte
miejsce.



MUSIL — CZECHOSŁOWACJA
zdołał pierwsze miejsce w biegu
18 km. podczas Międzynarodo-
wych Mistrzostw Polski w nar-
ciarstwie.



TRZY PIERWSZE W BIEGU PAŃ
o Mistrzostwo Polski. Na prawo Stopkówna, z lewej Chotarska, w
środku Czechowa.



PRZED WYJAZDEM DO PRAGI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA
Polska drużyna hokejowa na dworcu w Warszawie. Od lewej stoją: Sznajder, Kowalski, Adamowski,
Materski, kierownik drużyny mec. Gordziałkowski, Sznajch, delegat Zw. Czechosłowackiego Froelich,
Sachs, Sokołowski, Stogowski, Wolkowski i Piechota.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa Marszałkowska 357 Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131.20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI